

Jon chciał mieć samochód na każde żądanie. Od wczesnego też ranka szofer oczekiwał na ulicy Rivoli na pojawienie się swego pana. I teraz, gdy złoździej spacerował, samochód jechał tuż obok niego. Falszywy Australczyk umiał rozkazywać. Ci, którzy mu służyli, nie skarżyli się na niego, o ile bo- wiam był wymagający, o tyle był i szczodrym.

— Avenue Ternes 44!

— Słucham pana!

I samochód ruszył szybko z miejsca przez plac Zgody.

W kilka minut później złodziej dzwonił do drzwi pana Duponta. Otworzyła mu je posługaczka. Miała przestraszona minę, czego mniemany lekarz z początku nie zauważył.

— Gdzie jest pielęgniarka?

Panajon był tu jak u siebie. Natychmiast zjawiła się infirmierka, lecz i ona miała zakłopotaną minę.

— Pan Dupont? — spytała.

— Nie — odpowiedział Panajon. — Jestem lekarzem... doktor Durand.

I mruknął pod nosem.

„Jakie to dziwne! Doktor Durand leczy pannę Dubois u pana Duponta!...“

— Panie doktorze — jękała się pielęgniarka. — Chora...

— Czy dobrze spała?

— Dobrze. Ale...

— Co takiego? — rzekł falszywy lekarz, przechodząc z przedpokoju do salonu.

— Wstała...

— Ach! A ja zaleciłem zupełny wypoczynek!

— I wyszła! — dokończyła pielęgniarka.

Panajon, który otwierał już drzwi do sypialni, obrócił się w gniewie oka.

— Wyszła? — zawołał. — Dlaczego?... Kiedy?... Jak?...

— Przed pół godziną, byłem w kuchni razem z panią — odpowiedziała pielęgniarka, wskazując na posługaczkę. — Jadliśmy śniadanie... Drzwi były otwarte... Nagle zdało mi się, że słyszę w po-

koju jakiś szmer... Nie zwróciłam z początku na to uwagi, a gdy w chwilę potem weszliśmy do sypialni, chorej już nie było!...

— Och!...

Panajon tupął z gniewu nogą.

— Zbiegaliśmy zaraz na dół... Szukałyśmy w mieszkaniu... Nie wiedziałyśmy, co robić...

— Już od dwudziestu pięciu lat jestem lekarzem — przerwał złodziej — a nigdy nie spotkałem się jeszcze z taką niedbałością! Dyrektorka zakładu będzie mnie pamiętała.

I wyszedł szybko z salonu, zostawiając przestraszoną pielęgniarkę.

Palacz, gdy ujrzał swego pana, domyślił się od razu, iż musi jechać prędko a ostrożnie, by nie zawadzić o jaki wóz, lnb nie przejechać kogo. Widać było, iż Karol Turner jest w strasznym niehumorze.

— Ulica Laugier 54! — rozkazał.

I drzwiczki zatrzasnęły się z hałasem.

Gniew Panajonowi zdarzał się nie tylko rzadko, lecz i trwał krótko. Gdy złodziej dojechał do pralni, był już w swym zwykłym, pogodnym usposobieniu. Z raportów agentów znał już rozkład domu, w którym stróżowała matka Ladroule. Udał się wprost do pralni i otworzył drzwi.

Na widok tak eleganckiego gościa, pani Lambert i jej pracownice zatrzymały jednocześnie żelazka i czekały z zapartym oddechem. Nikt nie wątpił, że tutaj chodzi jeszcze o Ludwikę.

— Przepraszam! — rzekł złodziej, uchyłając lśniącego cylindra. — Czy jest panna Dubois?

— Właśnie była i już wyszła, proszę pana — odpowiedziała właścicielka.

— A czy nie wie pani, dokąd poszła?

— Nie, proszę pana!... Wczoraj dała mi znać, że już nie powróci... Tymczasem zjawiła się przed chwilą i utrzymywała, że nikomu nie dawała podobnego zlecenia... I nagle nic nie mówiąc, obróciła się i wyszła.

— Dziękuję.

I gość, uchyłając znowu kapelusza, wyszedł.

Zaintrygowanie w pralni Lambert dosięgło szczytu. Właścicielka, biorąc się do pracy, postawiła gorące żelazko na koszu i spaliła ją. Jeszcze nigdy jej się to nie zdarzyło.

Panajon, wsiadając do samochodu, kazał się wieść do Maksyma Dureta.

— Do licha! Przepadło! — mruczał. — Gdzie jej teraz szukać? Już niema przy niej agentów, by mi to powiedzieli... Śledzenie jej skończyło się wczoraj... A zresztą, gdybym ją nawet odnalazł, jak ją skłonić, by się oddała pod mą opiekę? Ach! sapristi!.. Co za nieszczęście, że nie mogłem jej przetrzymać przez jakie dwa, trzy dni... by wyciągnąć jak najwięcej pieniędzy od Dureta i jego siostrzenicy. Odwiózłbym ją następnie Piotrowi Cartegue'owi... I dostałbym za to porządną nagrodę. Mój dobry uczynek byłby zarazem i dobrym interesem... Ale tem gorzej dla prezesa i baronowej! Wyżyłuję ich do ostatniego szelaga!

W takim nastroju znalazł się złodziej przed willą filantropa.

Drzwi otworzył mu służący. Panajon odsunął go na bok i wszedł do westibulu, nie mówiąc ani słowa do lokaja, który szedł za nim zdumiony. Nie chciał się anonować. Czas grzeczności już minął. Udał się wprost do gabinetu i wszedł. Nie zapukał nawet do drzwi i nie zdjął cylindra.

Maksym Duret siedział przy swym biurku. Miał bladą i zmęczoną twarz, jak człowiek, który przez noc nie zmrzążył wcale oka.

— Wreszcie! — rzekł, widząc złodzieja. — Dwadzieścia razy telefonowałem od wczoraj wieczór na ulicę Boissy-d'Anglas! Gdzież pan był?

— W Tuileries-Palace... razem z panną Ewą. I rozkazałem, aby mi nie przeszkadzano pod żadnym pozorem...

— Lecz ja miałem zakomunikować panu coś bardzo ważnego!

— Ach?...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Zakopiańskie

peleryny, guńki
serdaki i haftowane —
serdaki futrzane.

POLECA

Bazar krajowy w Krakowie

Rynek główny
L. 20
(róg Brackiej)

Jedyny w Krakowie,
który posiada

własny wyrób trumien

Zakład pogrzebowy „Concordia“
Kraków, Plac Szczepański L. 2 (dom własny).

Jana Wolnego

Telefon 331.

Garny i opłatnie wzory barchanów,
materii wełnianych,
bielizny damskiej i męskiej, pończoch,
peretek, chustek zimowych, ręczników,
obrusów i t. p. wysła

Magazyn Braci Towarnickich
Lwów, ul. Akademicka L. 6.

wyprawy ślubne od Kor. 200— wyżej. N.
kaldry i materace. Przyjmujemy też ta-
kowe do przerobienia po niskich cenach.

Franki koronkowe z pierwszorzędne-
go materiału,
z apreturą i wspa-
niatem obramowaniem.

Nr. 2101. Efek-
towne firanki
koronkowe o ład-
nych wzorach, z
bordurą, z pięk-
nem białym lub
kremowym obra-
mowaniem, skła-
dające się z dwu
części, każda 90
cm. szer. a 300
cm. dług. K 480,
350 cm. dług. K
560, za metr 70 h
Nr. 2102. Tesame
franki w lepszym
materiał. z dwu
części złożone, każda 150 cm. szer., 300 cm.
dług. K 630, za metr 80 h. Największy wybór w ko-
ronkach, firankach, zasłonach i storach znajduje Pan
w moim głównym katalogu.

Bez ryzyka! Zamiana dozwol. lub zwrot pieniędzy!

Wysyłki za pobraniem pocztowym lnb za zapłatą z góry.
dost. HANNS KONRAD Bom wysyłkowy
w Brúx Nr. 3613 (Czechy).

Katalog główny o więcej niż 3000 rycin otrzyma każdy
na żądanie gratis i franko.



GRAMOFON TOW. AKCYJNEGO LONDYN

LWÓW Jeneralny zastępca dla Galicyi, Bukowiny i Śląska **KRAKÓW**
Sykstuska 2, **JÓZEF WEKSLER** Grodzka 71.
Tel. 2033/II. Telefon 641.

poleca swój bogato wyposażony skład prawdziwych gramofonów i płyt z pi-
szącym aniołkiem. — Dlaczego prawdziwy gramofon z piszącym aniołkiem
wszędzie jest lubiany mimo, że istnieje wiele naśladownictw pod różnymi mianami
Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem trwa wiecznie i nigdy się nie psuje,
Bo publiczność kupiwszy raz bezwartościowy aparat, nabywa później oryg. Gram-
ofon, jako jedynie doskonały w swoim rodzaju i poleca go dalej znajomym,
Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra bez szmeru, wyraźnie i przyjemnie,
Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra zapomocą igły i bez igły,
Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem mają zdjęcia we wszystkich języ-
kach i w największym wyborze pierwszorzędnych artystów w świecie,
Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem nie charczą i można na nich i 1000
razy grać.

Aparat koncertowy i 10 płyt kosztuje kor. 60—,
Naprawy i przeróbki z patefonów na gramofony we własnym
warsztacie policza się jak najtaniej.

— Katalogi wysyłam darmo i opłatnie. —

Najpiękniejszy podarunek na Gwiazdkę!

Kompletne skrzypce do nauki ze smyczkiem i futerałem.

tylko
K 12.

Skrzypce te są
prawdż, czeskim
wyrobem i cieszą
się wskutek swej
znakomitej jako-
ści szczególnej
wziętością; do-
starcza się je z
odpowiedn. smy-
czkiem, drewnia-
nym futerałem,

kalafonią, zapasową podstawką i strojnikami po następujących
cenach: Nr. 124 z ładnym głosem, skrzypce jak wyżej opisane
kompletne K 12—, Nr. 126 lepsze skrzypce o silnym tonie
kompletne, jak wyżej opisane K 14—, Nr. 128 lepsze skrzypce eleg.
politurowane, z garniturem hebanowym, kompletne Kor. 16—
Nr. 130 bardzo starannie wykonane skrzypce o silnym, pełnym
tonie, z garniturem hebanowym, kompletne K 20—. Tak ze-
stawione nadają się szczególnie na podarki dla po-
czątkujących i uczniów. Za opakowanie w skrzynce dre-
wnianej 70 hal. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona, lub zwrot
pieniędzy! Wysła za załączką c. k. nadw. dostawca

Hanns Konrad Dom wysyłkowy w Brúx Nr. 3591 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycinami wysy-
łamy na życzenie każdemu darmo i opłatnie.

WINCENTY GRAFF

TAPICER-DEKORATOR
MAGAZYN MEBLI

W KRAKOWIE, PRZY UL. KARMEŁICKIEJ L. 3

POSIADA NA SKŁADZIE KOMPLETNE
URZĄDZENIA:

POKOJE JADALNE, SYPIALNIE I SA-
LONY, POKRYCIA NA MEBLE. MATE-
RACE, PODUSZKI, KOLDRY, PLEDY,
PORTYERY, FRANKI, DYWANY, CHO-
DNKI, ŁÓŻKA MOSIĘŻNE I BLASZANE,
TAPETY oraz PODEJMUJE SIĘ WSZEL-
KICH ROBÓT I PRZERÓBEK W ZA-
KRES WCHODZĄCYCH.